



Kanwą cyklicznej, zwykle wielowątkowej audycji były zakończone prawyborów kandydata na prezydenta RP w Platformie Obywatelskiej i rodzące się pytanie: Jakie ryzyko niesie poznanie partii od środka?

Pytanie było cytatem wypowiedzi Hanny Gronkiewicz-Waltz ogłaszającej wynik prawyborów: „Podjęliśmy ryzyko poznania partii od środka, poznaliśmy kandydatów, poznawaliśmy siebie nawzajem”.

W programie udział wzięli obok eurodeputowanego Janusza Zemke – Tomasz Latos poseł PiS, Edward Hartwig wicemarszałek województwa (PO), Sławomir Sadowski politolog i Franciszek Nowotnikiewicz (PSL).

Janusz Zemke nie był zaskoczony wynikiem prawyborów. - Na zadawane mi często pytanie: - Kto wygra prawyborów? - konsekwentnie odpowiadałem, że wygra Bronisław Komorowski, z kilku oczywistych względów, m.in. dlatego, że cały czas jest w szeregach PO, a R. Sikorski do PO doszedł niedawno i jeżeli zdecydowano, że wybór ma być dokonany przez członków PO, to taki wybór był naturalny.

Liczbowy wynik głosowania i znaczna przewaga B. Komorowskiego też nie jest zaskoczeniem, gdyż Radosław Sikorski sporo głosów stracił na życzenie własne – miał kilka wypowiedzi bardzo niefortunnych, np. o prezydencie państwa. Można się z prezydentem zgadzać lub nie, można prezydenta państwa lubić bądź nie, ale nigdy minister spraw zagranicznych w żadnym państwie o prezydencie tego państwa oficjalnie tak mówić nie powinien. Teraz nadal będzie musiał z prezydentem współpracować, bo razem prowadzą politykę zagraniczną. Było to nieodpowiedzialne. Ludzie mogli pomyśleć, że skoro już teraz - jako pretendent - zachował się nieodpowiedzialnie, to jakby został prezydentem, też może zachowywać się nieodpowiedzialnie.

Natomiast zaskoczeniem była niska frekwencja w prawyborach, gdyż PO jest partią inteligentką i skupiającą wielu ludzi młodych, obeznaną z technikami internetowymi. Liczyłem, że będzie ok. 70 proc.

- Koniec prawyborów w PO, to faktycznie początek kampanii wyborczej, ogłoszony przez premiera, a tymczasem kadencja Lecha Kaczyńskiego upływa dopiero w grudniu br., obawiam się, że będziemy odtąd w stanie permanentnej kampanii wyborczej i obserwatorami ciągłej walki na linii premier-prezydent. W Polsce wybory prezydenckie są przygotowywane dziwnie. W innych krajach najmocniejsi kandydaci ubiegają się o ten urząd, a w Polsce dwóch najmocniejszych – Tusk i Cimoszewicz – odpowiedziało nam NIE, mówi J. Zemke.

Czy inne partie nie powinny rozważyć organizacji prawyborów? Np. na lewicy – wyłonić jednego silnego kandydata – sugerowała dziennikarka.

Janusz Zemke powiedział, że w SLD wyłoniliśmy Jerzego Szmajdzińskiego w wyniku licznych konsultacji. Rozważane były kandydatury m.in. J. Szymanek-Deresz, R. Kalisza i Szmajdziński nie był jedyny. Nas do robienia prawyborów namawiają dziś koledzy z innych partii lewicowych, którzy w poprzednich kampaniach wybory przegrali. To jest najlepszy test wyborczy. Wyborcy o tym zdecydowali, że podczas wyborów 2005, 2007, 2009 r. wyraźnie wyszło, że na lewicy jest jedna licząca się partia (SLD) i nie możemy ciągle robić prawyborów.

Wśród elementów prawyborczej dysputy pominięto sprawy zagraniczne i bezpieczeństwo. O czym chcemy mówić w UE, czy tylko integracja ekonomiczna i pozyskiwanie środków finansowych? Czy przegraliśmy dyplomację unijną?

- Jako całe koło polskie w PE mieliśmy niedawno (25 marca br.) spotkanie z ambasadorem Polski przy UE Janem Tombińskim, prowadził spotkanie Jacek Saryusz-Wolski, byliśmy wszyscy, bo są takie momenty przełomowe. Właśnie teraz jest taki moment, kiedy powstaje nowa dyplomacja unijna o zintegrowanym charakterze. Nawet nie to, że tam będzie pracowało aż 6 tys. ludzi, ale że będzie miała do dyspozycji poważne instrumenty działania – ogromne środki pomocowe, idące w miliardy euro (na wspieranie różnych ruchów, ochronę praw człowieka, pomoc humanitarną itp.) i my jesteśmy silnie zaniepokojeni tym co się dzieje, bo będzie ok. stu pięćdziesięciu placówek do obsadzenia i jeśli tu się nie przebijemy byłoby fatalnie.

Boje się, że nasze aspiracje artykułujemy za słabo, tak to powiem delikatnie, bo czasami jak się chce coś osiągnąć, to trzeba zacząć o tym bardzo wyraźnie mówić. I tak np. w Polsce się mówi, że jesteśmy zainteresowani placówkami na kierunku wschodnim, a tu na placówkę w Kijowie mianowano Portugalczyka – powiedział na antenie PiK Janusz Zemke.

**Not. nim, Bydgoszcz, 27 marca 2010 r.**